
Zwycięskie Chiny Ludowe

weszły na drogę niezależności, swobody, pokoju, jedności i rozwoju

Przemówienie — Mao-Tse-Tunga

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin podaje dalsze sprawozdanie z obrad politycznej konferencji doradczej, w czasie której zabrał głos przewodniczący Chińskiej Partii Komunistycznej — Mao-Tse-Tung.

„1-go maja 1948 r. — powiedział Mao-Tse-Tung — Chińska Partia Komunistyczna zaproponowała narodowi chińskiemu zwołanie nowej politycznej konferencji doradczej. Partia demokratyczna i przedstawiciele wszystkich elementów postępowych kraju, jak również mniejszości narodowe w Chinach i Chińczycy przebywający poza granicami kraju powitali z zadowoleniem tę propozycję. Uważają oni, że władza imperializmu, feudalizmu, biurokracji, kapitalizmu i kuomintangowskiej klki reakcyjnej winna być obalona i że należy zwołać polityczną konferencję doradczą Chin, która obejmie przedstawicieli partii demokratycznych, przedstawicieli organizacji ludowych, przedstawicieli wszystkich kół postępowych, jak również mniejszości narodowych i Chińczyków, przebywających poza granicami kraju. Celem tej konferencji jest proklamowanie Ludowo-Demokratycznej Republiki Chińskiej i wybranie demokratycznego rządu koalicyjnego, reprezentującego tę republikę.

Jedynie w ten sposób — mówił dalej Mao-Tse-Tung — Chiny mogą zerwać z reżimem półkolonialnym i półfeudalnym i wejść na drogę niezależności, swobody, pokoju, jedności i rozwoju.

Jest to ogólna baza polityczna dla wspólnej walki Chińskiej Partii Komunistycznej, partii demokratycznych i grup ludowych, organizacji demokratycznych, jak również przedstawicieli mniejszości narodowych i Chińczyków przebywających poza granicami kraju.

Jest to baza polityczna tak jasna, że między prawdziwie demokratycznymi organizacjami nie było na ten temat żadnych różnic zdań. Wszyscy zgadzają się, że baza ta jest jedynie słuszną w dziele uregulowania wszystkich problemów Chin.

Cały naród popierał Armię Ludową-Wyzwolniczą i wygrał wojnę.

Ta wielka wojna ludowo-wyzwolenicza, rozpoczęta w lipcu 1946 r., trwała 3 lata. Wojnę tę rozpoczęli reakcyjni kuomintangowscy przy pomocy zagranicznego imperializmu. Rozpoczynając wojnę domową, reakcyjni kuomintangowscy zdradziło pogwałcił układ o zawieszeniu broni, zawarty w styczniu 1946 roku.

Jednakże w ciągu trzech lat bohaterka Armia Ludowa rozbiła armie Kuomintangu.

Przypominając sukcesy Chińskiej Armii Ludowej, zajęcie Nankinu, Szanghaju, Hanczu i innych miejscowości, Mao-Tse-Tung oświadczył: — „Obecnie resztki wojsk kuomintangowskich, włączając oddziały regularne i nieregularne, jak również organizacje wojskowe szkół wojskowe na tyłach, liczą tylko około półtora miliona osób. Całkowite zlikwidowanie resztek wojsk Kuomintangu wymaga jeszcze pewnego okresu czasu, jednakże chwila ta jest już niedaleka.

Jest to zwycięstwo całego narodu chińskiego, jest to zwycięstwo narodów całego świata. Cały świat za wyjątkiem imperialistów i reakcjonistów, z radością powitał wielkie zwycięstwo Ludowych Chin. Wielka naroda chińskiego i walka narodów na całym świecie przeciwko swym wrogom prowadzona jest pod tym samym hasłem i przyświeca jej ten sam cel.

Współ z narodem chińskim, narody całego świata były świadkami następującego faktu: „Imperialiści przewodzą chińskim reakcjonistom w okrutnej, kontrrewolucyjnej wojnie przeciwko narodowi chińskiemu. Jednakże naród chiński osiągnął zwycięstwo.”

Uważam, że jest rzeczą konieczną — oświadczył dalej Mao-Tse-Tung — zwrócić uwagę na rolę na fakt, że imperialiści i ich psy łau chow — reakcyjni chińczycy — nie pogodzili się ze swą klęską w Chinach.

Będą oni współpracować z sobą i postarają się wykorzystać wszystkie możliwe sposoby do walki przeciwko narodowi chińskiemu. Nie wykluczona jest możliwość, że uciekną się do awantury i wysłać część swych sił wojskowych, by wtargnąć do Chin.

Nie bacząc na naszą zwycięstwa nie powinniśmy osłabiać czujności.

KTO BOWIEM WYRZEKNIE SIĘ CZUJNOŚCI, BĘDZIE POLITYCZNIE ROZBOJONY. W tych warunkach cały naród winien się zdecydowanie i całkowicie zjednoczyć i wspólnymi siłami rozgromić wszystkie antyludowe spiski imperialistów i ich lokajów reakcyjnych w Chinach. Chiny muszą być niezależne i wolne. Sprawy Chin winien rozwiązywać sam naród chiński bez najmniejszej interwencji jakiegokolwiek kraju imperialistycznego.

Revolucja w Chinach jest rewolucją dokonaną przez masę ludową całego narodu. Z wyjątkiem imperialistów, feudalów, burżuazji, reakcjonistów Kuomintangowskich i ich zwolenników — wszyscy są naszymi przyjaciółmi. Nasz jednolity front rewolucyjny jest tak szeroki, że obejmuje klasę robotniczą, chłopstwo, drobną burżuazję i

burżuazję narodową. Front ten jest tak trwały, że ożywia go zdecydowana wola rozgromienia wszystkich wrogów i pokonania wszystkich trudności. Front ten jest trwały, ponieważ posiada niewyczerpane możliwości.

Żyjemy w epoce, gdy system imperialistyczny zmierza do całkowitego krachu. Imperialiści ugrzęźli w kryzysie i nawet jeśli by chcieli kontynuować walkę z narodem chińskim — naród nasz posiada wszelkie możliwości, by osiągnąć ostateczne zwycięstwo.

W tym czasie chcemy oświadczyć całemu światu, że walczymy jedynie z systemem imperialistycznym i z jego sprzymierzeńcami przeciwko narodowi chińskiemu.

Gotowi jesteśmy przeprowadzić rokowania na temat nawigacji stosunków dyplomatycznych z rządem każdego państwa zagranicznego na podstawie wzajemności i równości, wzajemnych korzyści i wzajemnego poszanowania suwerenności terytorialnej pod warunkiem, że państwo takie zerwie stosunki z reakcjonistami chińskimi i nie będzie więcej udzielało im pomocy i pod warunkiem, że naprawi i nie obłudnie zajmie przynajmniej stanowisko wobec Chin Ludowych.

Naród chiński gotów jest przyjaźnić się z wszystkimi państwami, które chcą współpracować z narodem chińskim i z wszystkimi państwami, które chcą ustanowienia i rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych.

Dojrzały już wszystkie warunki dla zwołania nowej, politycznej konferencji doradczej Chin w celu utworzenia rządu koalicyjnego.

Naród nasz oczekuje z niecierpliwością zwołania tej konferencji i utworzenia rządu. Wierzę, że praca, którą rozpoczęli

my spełni te nadzieje. Wierzę, że będą one spełnione w najbliższej przyszłości. Koalicyjny rząd demokratyczny skoncentruje przede wszystkim swą uwagę na wykorzenieniu klki reakcyjnej i zlikwidowaniu jej destrukcyjnej działalności a następnie dołoży wszelkich starań i wykorzysta wszelkie środki w celu odbudowy i rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego.

Przemówienie swe zakończył Mao-Tse-Tung okrzykiem na cześć demokratycznego rządu koalicyjnego, na cześć jedności narodu chińskiego.

Delegacja chłopów polskich zwiedza stolicę USRR — Kijów

MOSKWA (PAP). — Przez 2 dni — 20 i 21 czerwca delegacja chłopów polskich gościła w Kijowie. Wielkomiński ruch, niezwykła czystość, panujący wszędzie ład, szybkie tempo odbudowy Kijowa, zażytkowe gmachy, dzieła sztuki i muzea wzbudziły wśród uczestników wycieczki podziw dla narodu ukraińskiego i jego socjalistycznej kultury.

Delegacja zwiedziła Państwowy Uniwersytet w Kijowie imienia Szewczenki, potężne gmachy Rady Najwyższej i Rady Ministrów USRR, wystawę partyzantów ukraińskich oraz liczne parki, a przede wszystkim park 1-go Maja, gdzie znajdują się gro-

No marginesie Igraszki z diabłem

Władza Polski Ludowej, wsparta o wysiłek całego społeczeństwa, prowadzi energiczną akcję upowszechniania kultury, zwalczania analfabetyzmu, od rabiania wiekowych zaniedbań w dziedzinie oświatowej i wychowawczej, na które to cele wyznacza się dziesiątki miliardów złotych z budżetu państwowego. Są jednak w Polsce pewne kółka i pewni ludzie, którzy pragnęliby hamować szeroką akcję kulturalną i nie dopuszczają do tego, by światło rozumu, nauki i wiedzy rozproszyło ostatecznie mroki średniowiecznego obskurantyzmu i zacofania.

Oto wymowny przykład: W tygodniku „Głos Katolicki” — „Moralista”, odpowiadając na postawione przez jednego z czytelników pytanie: „Czy istnieje czarownice?”, w obszer-

nym wywodzie „stwierdza”, że „szatan istnieje naprawdę”, a więc jest rzeczą możliwą, by człowiek mógł wejść w konflikt z diabłem. Nie do pozazdroszczenia jest los czytelników „Głosu Katolickiego”, którzy — karmieni takimi „mądrościami” — łatwo mogą stracić równowagę duchową i dostać manii prześladowczej z gatunku tych, jakie szalały po świecie za czasów „Świętej Inkwizycji”.

Szkoda jednak, że blednie, o których tu piszemy, są publicznie kolportowane i do wierzenia podawane. Smutne, że nieodpowiedzialni „Moralisci” z odpustowych pikaresek usiłują niszczyć plony akcji kulturalnej, prowadzonej wielkim nakładem sił i środków.

Reorganizacja Ministerstwa Oświaty

Warszawa (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm. uchwaliła nowe ramy organizacyjne Ministerstwa Oświaty w zakresie spraw nauki i szkolnictwa wyższego, dostosowane do potrzeb wzmoczenia wysiłków w kierunku podniesienia po-

ziomu nauki i szkolnictwa wyższego.

W myśl uchwały dotyczącej sowy departament nauki i szkół wyższych rozwinęły się w cztery departamenty: a) planowania i administracji, b) nauki, c) studiów humanistycznych i przyrodniczych, d) studiów technicznych.

Jugosławia wydana na łup wyzysku kapitalistów anglosaskich

SOFIA (PAP) — Uciekinierzy przybywający z Jugosławii stwierdzają, że klika Tito prowadzi gospodarkę rabunkową specjalnie w dziedzinie eksploatacji bogactw kopalnianych o. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

dy ludności wiejskiej — dla dwumiesięcznej pracy w kopalniach.

Uzbrojone grupy agitacyjne, rekrutujące się głównie z agentów tajnej policji, rozpoczęły werbunek do owoch „dobrowolnych brygad”. Przy użyciu siły, wylamując drzwi i organizując pościgi za uciekającymi — przeprowadzono „werbunek” w dziesiątkach wsi.

We wsi Rogowina (Serbia) zabito dwóch obywateli, którzy przeciwstawiali się agitatorom.

Minister Radosławiewicz wysłał zastępcę naczelnika okręgowej tajnej policji w mieście Zaj-

czar następujące polecenie: „Nie należy organizować spółdzielni, składających się z biednych chłopów! Należy zmusić wszelkimi sposobami do przejścia do pracy w kopalniach. Spółdzielnie należy organizować ze środków i bogactw chłopów — wówczas będą one silniejsze gospodarczo.”

Powyższe wiadomości świadczą, iż tytoś Jugosławia zarówno gospodarczo, jak i politycznie stała się kolonią kapitalistów zachodnich i krajem kapitalistycznego stosunku do ludu pracy — krajem wyzysku.

Komunikat

Dnia 26 bm. o godz. 13-iej w Świetlicy Robotniczej przy PZPB Nr 2, ul. Ogrodowa 18, odbędzie się Łódzka Konferencja dla aktywistów Ligi Kobiet z udziałem przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr I. Sztachelskiej.

Na zakończenie konferencji — bogaty program artystyczny.

Zarządy Dzielnicowe obowiązane są przygotować listy uczestniczek konferencji.

W. Ażaiw

178

Daleko od Moskwy

Do samej cieśniny jechali już w krytych saniach. Na przedzie pędziły sanie Batmanowa, które wszyscy nazywali „flagmańskimi”. Batmanow leżał zawinięty w kożuch i od czasu do czasu wyzywał kłosem z towarzyszy, aby mu złożyli sprawozdanie „na leżać”, jak dowcipkował Aleksy. Reszta ulokowała się w saniach parami, skracając sobie czas rozmowami i dyskusjami. Podróż trwała z przerwami na punktach i w różnych miejscach trasy wyznaczonych przez kierownika budowy.

Aleksy i Rogow usiedli w jednych saniach, gdyż czuli do siebie coraz większą sympatię.

— Alosza, bardzo się cieszę, że jadę na cieśninę — mówił Rogow, lekko przyciskając do siebie młodego inżyniera. — Jak tylko dowiedziałem się, że wyjechał z Nowińska, ciałem myślałem czy Batmanow weźmie mnie czy nie. W moim punkcie praca już idzie normalnie, tak, że zrobiło się nudno. A ja muszę czuć, że głowa mi trząska od kłopotów. A poza tym już od dawna marzyłem, żeby popracować u Batmanowa, popatrzyć, jak on gospodaruje, poduczyć się... I za co go tak lubię? Przecież jest taki wymagający ciągle. kłnie. ni-

gdy dobrego słowa nie powie! W głosie Rogowa słychać było aprobatę.

— Porządnie się spieszyłeś, gdyś go zobaczył w bur-

sie. — Tak, spieszyłem się, sam nie wiem dlaczego. A przecież nikomu nie ustępuję z drogi: jako dziecko wiecz- nie biłem się z chłopakami. A wobec niego jestem jakiś nieśmiały... Pamiętasz, jak osadził mnie już przy pierwszej znajomości? — Skoczyłem wtedy, jak tygrys. On zaś powiedział tylko dwa słowa i z tygrysa zmieniłem się w kotka.

— W duszy byłem wtedy po twojej stronie, — wspominał Rogow. — Sam przedstawiłem mu wówczas raport, prosiłem aby zwolnił mnie na front. Od tej pory przechowywał ten raport w szafie. Raz kiedy byłem u niego, wyjął raport, pokazał mi i pyta: — „Czy oddać?” Pomyślałem chwilę i schowałem go powrotem: „Jeszcze za wcześnie, niech trochę poleży”.

— I jeszcze powiem ci Alosza, dlaczego chciałem wyjechać z wami. Lepiej będzie, jeśli na razie będę jak najdalej od Nowińska.

Głos Rogowa drgnął. Aleksy żałował, że nie widzi jego twarzy.

— Dlaczego powinienes być jak najdalej od Nowińska?

— Kilka lat temu, byłem niebardzo w humorze. Ciągłe myślałem o Oldzie. Przypominałem sobie Chmarę. Serce tak zabolalo, że mimowolnie pomyślałem o kropkach walerianowych. Dowiedziałem się, że pojechaliście

wszyscy do Rubieżańska. Wsiadłem do samochodu i pojechałem do Nowińska! Jechałem bez przerwy trzydzieści godzin... Pamiętałem jednak, nie wygadać się przed gospodarzem — gdyż wtedy będę zgubiony. Nie powiesz?

— Oczywiście, że nie. No i jak Olga cię przywitała?

— Przyjechałem w nocy. Serafima otworzyła drzwi, i zaczęła klaskać w ręce — znasz przecież ją. Tak jak stałem w kożuchu, wbiegłem do Olgi. Leżała w łóżku, zdaje się, że nawet z początku ucieczyła się. Jak tylko ją zobaczyłem ją, bładą z tęsknymi oczami, upadłem na kolana. Zaczęła całować zabandażowane ręce i pociu-łem, że tracę oddech — ze szczęścia, czy ze smutku. A ona płacze... Izy... Izy... Przylgnęła do mnie mokrym policzkiem i szlochała, jak dziecko.

Rogow zamilkł na chwilę.

— Mów dalej...

— Szczęście moje skończyło się szybko. Ucieszyła się ze mnie w chwili załamania, a ja już myślałem... Serafima, patrząc na nas, rozkuliwała się i zaczęła wyśpiewywać. Olga od razu zeszytniała, kazała wyjść, ubrała się i dała mi buzię! „Po co przyjechałeś? Kto ci pozwolił?” „Serce mi pozwoliło, — odpowiedziałem. Ono jest moim zwierzętnikiem...” Spojrzała mi w twarz, dotknęła czoła, zmierzyła temperaturę. „Na Boga, trzydzieści dziewięć i trzy kreski!” Położyła mnie na kanapie w pokoju Beridzkiego i razem z Serafimą zaczęły mnie leczyć. Byłem szczęśliwy, że jestem blisko niej! Chyba wydaje ci się to śmieszne?

Z trudnościami trzeba walczyć

Organizacja partyjna, Rada Zakładowa i dyrekcja PZPJG nr 8 — muszą dokonać przełomu w swej pracy

W lutym br. na Konferencji Partyjnej Dzielnicy Bałuty dyrektor naczelny PZPJG nr 8 tow. Szczepański oraz kilku innych delegatów z tych zakładów mówili o konieczności zwiększenia tempa produkcji, podniesienia jakości i wykorzystania wszystkich możliwości oszczędnościowych. Zebrani na sali towarzysze z innych zakładów sądzili, że właśnie PZPJG nr 8 będzie w wykonywaniu tych zadań przodować.

Tak, niestety, nie jest. Sytuacja w PZPJG nr 8 bynajmniej nie jest dobra.

LICZBY MÓWIĄ

W listopadzie ubiegłego roku odsetek prymy w tkalni dochodził do 81 proc., a braki wynosiły 1,7 procent, zaś w marcu bieżącego roku odsetek braków wzrósł jeszcze w znacznym stopniu, a pod względem ilościowym plan został wykonany zaledwie w 95,4 procentach.

Na wykończalni sprawa nie przedstawiała się lepiej.

Stało się to w okresie, gdy Dyrekcja Jedwabniczo-Galanteryjna zaplanowała wskaźniki jakościowe, przewidując 74 proc. prymy i 2,4 proc. braków. „Osemka” — nie wiadomo dlaczego — zaplanowała dla siebie inne, niższe wskaźniki, tylko 54,8 proc. prymy, ale niestety, i własnych, obniżonych „planów” nie wykonuje.

DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?

Bardzo różne otrzymujemy odpowiedzi na to pytanie.

— Dostaliśmy zły surowiec z Chodakowa — mówi dyrektor naczelny tow. Szczepański. — Mamy słabo wyszkolonych fachowców — twierdzi kierownik produkcji tow. Jan Bogucki.

Niewątpliwie i jedno i drugie odpowiada prawdzie, ale ani jedno, ani drugie nie usprawiedliwia tak poważnego — ilościowego i jakościowego — spadku produkcji.

Co zrobiono dla usunięcia tych braków? Owszem coś nie zostało zrobione. Ściągnięto komisję z Chodakowa, która stwierdziła, że ich fabryka faktycznie dostarcza „osemce” złego surowca. Powołano specjalne instruktorki dla tkalni, których zadaniem jest pomaganie w pracy słabszym tkaczom, nie wykonującym norm produkcyjnych, bądź produkujących sztukę brakowaną. Zajęto się również uruchomieniem kursów dla tkaczy, ale to znajduje się jeszcze w sferze projektów.

Wszystko to przyczyniło się do pewnej poprawy, ale sytuacja i teraz jeszcze nie jest zadowalająca, tym bardziej, że jak twierdzi dyrektor:

— Nie mamy wielkich nadziei na osiągnięcie w najbliższym czasie poważniejszych rezultatów.

DLACZEGO? — I tu przystępujemy do sprawy „Dąbrowy”, oddziału PZPJG nr 8 na Chojnach, w którym obserwuje się od dłuższego czasu — zjawisko czasowego odpływu siły roboczej w okresie robót rolnych.

W ODDZIALE NA DĄBROWIE

W Radzie Zakładowej i w organizacji PZPR panuje wielki ruch, przyszły tu robotnice z tkalni i z oddziału przygotowawczego przędzalni. Są oburzone i zdenerwowane:

— Przyszliśmy do pracy, a nie ma co robić. Gdzie indziej jest współzawodnictwo, a u nas — postój.

Postoje mają miejsce w oddziale przygotowawczym Dąbrowy dlatego, że przędzalnia obrączkowa nie nadąży przera-

biać jego produkcji, a przędzalnia obrączkowa nie nadąży, bo ma za mało przadek, podczas gdy — jak twierdzi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Cichowska — Centrala ma możliwości przerzucenia pewnej ilości przadek do Dąbrowy. Postoje ma również tkalnia, bo ma za mało snowaczy, podczas, gdy i snowaczy Centrala mogłaby Dąbrowie dostarczyć. I te właśnie postoje obok niedostatecznej pracy nawiązującej organizacji partyjnej i zawodowej są przyczyną odpływu robotników z fabryki.

Na Dąbrowie nikt z robotnikami nie prowadzi odpowiedniej pracy politycznej. Nikt też nie wywiera dość energicznego wpływu na dyrekcję, by postój jak najszybciej zlikwidować.

MUSI NASTĄPIĆ PRZEŁOM

Dąbrowa nie jest jakimś drobnym dodatkiem do PZPJG

nr 8, Dąbrowa jest wielkim oddziałem, a od jej pracy zależy w dużym stopniu wykonanie zadań produkcyjnych całości zakładów.

Konieczne jest więc, by łącząc ze wzmożoną pracą organizację partyjną, dyrekcji i Rady Zakładowej nad przełomem obecnego stanu w zakładach zajęto się również osobliwą sytuacją na Dąbrowie. Konieczne jest, by pracownicy dyrekcji częściej tam zaglądali, konieczne jest również, by organizacja partyjna, choć podlegająca różnym Komitetom Dzielnicowym, lub przynajmniej kierownictwo obu organizacji partyjnych koordynowało swoją pracę załogi w walce o wykonanie planu i o podniesienie jakości produkcji.

W PZPJG nr 8 musi być dokonany przełom. I trzeba, żeby to nastąpiło jak najszybciej.

R. Schabowska

Sulwetki przodowników pracy

Murarz - Franciszek Hadrysiak

— układa 12 tysięcy cegieł dziennie

Franciszek Hadrysiak to młody mężczyzna. Trudno uwierzyć, że już od piętnastu lat jest murarzem. „Tak, oby watełko, przeszły lata ciężkiej pracy, która dawniej nie dawała zadowolenia, która nigdy przed naszym obecnym ustrojem nie była należycie oceniana. Ot — pracowało się przed wojną byle dalej, z dnia na dzień” — mówi. „A chciało się zawsze, żeby było inaczej. Jak byłem w czasie wojny w obozie w Spargau, to tak sobie myślałem, że jak dożyję i wrócę do Polski, to przecież jakoś inaczej trzeba będzie brać się do pracy. Budować Polskę — robić więcej — żyć lepiej” — powiada.

Toteż, gdy tylko stanął na budowie, zrozumiał bez dłuższych tłumaczeń nieznaną mu dotąd zasadę współzawodnictwa pracy. Zrozumiał też wcześniej, niż inni murarze korzyści nowego systemu pracy w budownictwie — systemu tzw. trójkowego. Od pierwszej chwili nie tylko sam nabrał przekonania do takiej pracy, ale wciąga do niej towarzyszy pracy. Przy

budowie budynku przy Niciarob. Jan Osiewała i Franciszek Miszczak. Cały zespół od razu zaczyna pracę „pełną parą”.

Ułożenie przy pomocy jednego wapiennika i jednego ceglarza 12 tysięcy cegieł dziennie — to nie bagatela. I zarobek tygodniowy ok. 14 tysięcy zł — to też nie bagatela. Ale murarz Hadrysiak nie ma zamiaru na tym poprzestać. Zapowiada nowy wysiłek i wyższe wyniki.

Bo staje się to, czego pragnął: buduje Polskę, dobrze pracuje i żyje lepiej. (es)

W państwowym gospodarstwie rolnym PRUSSY

Organizacja partyjna walczy o wykonanie planu

Na zielonej, obszernej łące przechadzają się zwolna stadka dorodnych, rasowych anglo-arabów. W blasku zachodzącego słońca połyskuje złotawo ich starannie wyczeszona i wypielęgnowana sierść. Idąc wzdłuż ogrodzonego żerdziami pastwiska docieramy do białej, murowanej bramy, na której widnieje czerwona tablica z napisem: „Państwowe Gospodarstwo Rolne, Majątek „Prussy”.

W obszernym podwórzu spo-

tykamy masztalarnię stadniny, tow. Gardzińskiego, będącego równocześnie sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR w Głuchowie.

Rozmowa nasza od razu schodzi na tory pracy podstawowej organizacji partyjnej w „Prussach”. Organizacja podstawowa w „Prussach”, której jestem członkiem — mówi — liczy 17 członków, co stanowi 60 proc. ogólnej ilości zatrudnionych w majątku robotników. Możemy z zadowoleniem stwierdzić, że wszystkie 3 czynności decydujące w majątku: organizacja partyjna, Rada Zakładowa i administracja pracują zgodnie nad rozwojem gospodarstwa, nad wypełnieniem planów produkcyjnych i uaktywnieniem życia społecznego i kulturalnego w „Prussach”.

Majątek „Prussy” jest gospodarstwem wybitnie wyspecjalizowanym w kierunku hodowli koni, bydła i owiec. Praca zarówno kierownicza, jak i załogowa wymaga wielu umiejętności, staranności i jest pracą bardzo odpowiedzialną. Wszelkie tarcia i nieporozumienia pomiędzy administracją a komitetem folwarcznym czy organizacją partyjną byłyby równoznaczne z wielkimi stratami i stratami. Na szczęście, u nas tak nie jest. Skutki ścisłej współpracy uświadczają się we wzorowym stanie gospodarstwa, w stałym wzroście procentu wykonania planu gospodarczego. Tak np. plan zasiewu wykonaliśmy w 106 procentach. Poważnym czynnikiem wpływającym na intensyfikację gospodarki, a równocześnie mobilizującym załogę majątku jest dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy, które obejmuje wszystkich robotników i prowadzone jest z równo zespołowo jak i indywi-

To i Owo

Doboszyński i... Wojtan

Tak się złożyło, iż zbiegają się u nas dwa wydarzenia bardzo nierównej wagi: proces agenta hitlerowskiego, Doboszyńskiego, z „premierą filmu „Ulica Graniczna”. Zbieg okoliczności, oczywiście, przypadkowy, ale nie jest bynajmniej rzeczą przypadku pokrewieństwo ideowe „bohatera” haniebnego procesu z bohaterem filmu — Wojtanem.

„Doboszyński — czytamy w akcie oskarżenia — otrzymał zadanie lansowania tezy, iż między ideologią hitlerowską, a ideologią t.zw. „obozu narodowego” w Polsce nie ma zasadniczych różnic. Zadaniem jego było szerzenie i popularyzowanie przekonania, że Hitler nie ma żadnych agresywnych planów w stosunku do Polski... Jako podstawowy warunek dla skutecznego wprowadzenia propagowanego przez siebie ustroju faszystowsko-hitlerowskiego w Polsce przedstawiał Doboszyński konieczność eksterminacji Żydów...”

Wojtan jest niewątpliwie wychowankiem tej tak „modnej” u przedwojennych „narodowców” ideologii. Zarażony doktryną faszystowską nie wierzy w wybuch wojny („Hitler nie ma żadnych agresywnych planów w stosunku do Polski”), nie wydaje się nawet specjalnie przestraszony możliwością wybuchu takiej wojny: być może, cała „rzecz” skończy się na „uporządkowaniu” sprawy żydowskiej, w której zlikwidowaniu leży wspólny interes hitlerowskiej III Rzeszy i zwolenników polskiego „obozu narodowego...”

Wybuch wojny rychło przekreśli te obciężające i omerowskie rachuby. Hitlerizm — jak się dowodnie okazuje — to nie tylko „antysemityzm”, to o wiele ogólniejszy ludobójczy rasizm, to zoologiczna nienawiść człowieka do człowieka. Nie nawiądz do Żydów gra w tej „ideologii” zaledwie rolę przysłowiowego kamyczka, od którego się idzie nie tyle nawet do „przemyczka”, ile wprost do „stryczka”.

Przekonuje się o tym na swojej skórze imię Wojtan, gdy udaje mu się uniknąć cudem z oflagu. Nie — Kuśmirakowie go przecież wówczas ratują, nie „ludzie” Doboszyńskiego, ale stary, żydowski krawiec Liberman. I to — z narażeniem własnego życia.

Wobec bohaterstwa, głęboko ludzkiego postępu Libermanna, wobec postępującej równolegle do eksterminacji Żydów masowej „akcji” eksterminowania Polaków rozpada się powoli uszczerpiony w duszę Wojtana „antysemityzm”. W walce ze wspólnym wrogiem Polaków i Żydów ginie antysemita, który, zdaje się, „przeżył”.

Cóż się jednak dzieje z „wychowawcą” podobnych, świadomych i nieświadomych Wojtanów — panem Doboszyńskim? Ten nie szedł ani razu ze swej haniebnej drogi nienawiści człowieka do człowieka, ani razu nie szkodził ze szlaku zbrodni przeciw własnej ojczyźnie i narodowi... I gdyby nie czujna dłoń sprawiedliwości, zajmowałby się — nadal na obcym żołdzie — swym ohydny, ludobójczy procederem...

E. Tam.

O czym powinien pamiętać

każdy członek Młodzieżowej Brygady Produkcyjnej

Po zakończeniu V etapu Młodzieżowej Wszechpracy młodzi włączyli się w ogólny nurt współzawodnictwa. Młodzież jednak w tym nurcie nie ginie. Staje się inicjatorem szeregu ulepszeń i usprawnień, zmierzających do podniesienia wydajności i jakości produkcji. Świadczy o tym wzrastająca z każdym dniem liczba młodzieży w tych brygadach produkcyjnych, których w chwili obecnej jest na terenie fabryk Łodzi ponad 400.

Powstające brygady nie ustrzegły się jednak od pewnych błędów, na które chcemy wskazać.

Najpoważniejszym błędem było niedocenianie konieczności skupienia brygady obok siebie. Członkowie jednej brygady pracowali w różnych kątach sali, wskutek czego nie pozostawali ze sobą w należytych kontaktach. Przykładem służyć tu mogą brygady w PZPB nr 2, w PZPJG nr 1, gdzie młodzież jednej brygady pracowała na różnych typach maszyn, na różnych salach, a nawet w różnych zmianach. Tego rodzaju „brygady”

faktycznie brygadami nie są i spełnić swego zadania w żaden sposób nie mogły.

Warunkiem dobrej pracy brygady produkcyjnej jest przede wszystkim odpowiednie rozmieszczenie wszystkich jej członków, jednakowa ilość obsługiwanych maszyn i świadomość odpowiedzialności za cały zespół maszyn brygady, a nie tylko za maszynę bezpośrednio obsługiwane przez danego członka.

Odpowiednie, bliskie rozmieszczenie członków brygady niezbędne jest po to, by można było jak najszybciej pośpieszyć koledze z pomocą, by do minimum skrócić okres postojów maszyn. Tego rodzaju organizacja pracy spełni swe zadania nie tylko w dziedzinie produkcji, ale jest również służącą z wychowawczego punktu widzenia, gdyż w większym niż dotychczas stopniu nauczy pracy zespołowej, a przecież to jest jeden z niezbędnych czynników wychowania socjalistycznego.

Nie tylko jednak zagadnienie wydajności jest zasadniczym celem brygad produkcyjnych. Bry-

gady powinny, i muszą dbać o jak najlepszą jakość, o jak najwięcej procent „prymy”. Młodzieżowe brygady stać się powinny brygadami najwyższej jakości, jak to już ma miejsce w PZPB nr 8, gdzie brygada kol. Wawrzykowskiego wyrobiła do 100 procent prymy. Jedną z przodownic pracy tych zakładów kol. Wawrzos w rozmowie z nami powiedział:

— „Wierzę, że za nami pójdą inni ZMP-owcy, pójdzie cała młodzież, której bliskie jest do bro naszego ludowego państwa, dobro klasy robotniczej”.

I my wierzymy, że młodzież polska zda egzamin w tworzeniu i prowadzeniu Młodzieżowych Brygad Pracy, tak jak zdała egzamin w Młodzieżowym Wszechpracy. Wierzymy, że już wkrótce w każdym zakładzie pracy będą pracować młodzieżowe brygady produkcyjne, brygady najwyższej jakości. Wierzymy, że będą one dobrze pracować, przede wszystkim wtedy, gdy obowiązkiem każdego członka naszej organizacji stanie się jak najczynniejszy udział w tej pracy.

4. Zaczekiewicz

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Nasza współpraca ze wsią Psary

W niedzielę, we wczesnych godzinach rannych, przed Zakładami naszymi zebrał się w komplecie zespół świetlicowy. Zbieramy się do odjazdu. Kierunek — wieś Psary, w powiecie skierniewickim. Wieś ta po zostaje pod opieką naszej załogi.

Przyjęto nas z ogromnym zadowoleniem. W godzinach popołudniowych, na dużym placu zebrało się około 600 osób — mieszkańców Psar i okolicznych wiosek. Uroczyste zgromadzenie staro działacz chłopów. Tow. Perliński, po czym tow. Zawadzki, pracownik PZP nr 1 wygłosił referat p. t. „Sojusz robotniczo-chłopski”.

Następnie do głosu doszli członkowie naszego zespołu artystycznego występując z trzy-

aktówką pt. „Łobzowanie”. Dwie najmłodsze artystki zespołu, córki naszych pracowników, wśród hucznych oklasków wiśtów, odtoczyły kilka tańców ludowych.

Po części artystycznej rozpoczęła się wspólna zabawa ludowa, w trakcie której zaplanowano dobrowolną zbiórka na budowę szkoły we wsi Jeruzal. Zbiórka dała w sumie około trzech tysięcy złotych.

W późnych godzinach wieczornych żegnani serdecznie przez mieszkańców wsi Psary i prośbą o ponowny przyjazd, odciechaliśmy wzruszeni serdecznym przyjęciem.

Z. Kołaciński

W. Hajndrych

korespondenci fabryczni
PZPP nr 1

Tam gdzie żył i tworzył Kopernik

Frombork — miejsce pamiątek po wielkim uczonym i patriocie



KOPERNIK

Nad zalewem, jaki morze Bałtyckie tworzy u wybrzeży Warmii, wśród zieleni pokrywającej malownicze pagórki rozciąga się stary gród — Frombork. Historia jego ginie w nurtach wczesnego średniowiecza, wiadomo tylko, że w miejscu, gdzie znajdował się dawniej zamek rycerski, w XIII wieku, założono miasto. Rozwój jego postępował szybko — naprzód, zakwitł handel i rzemiosłnictwo, a wkrótce powstał także port rybacki. Niezależnie miasta było blisko sąsiedztwa Krzyżaków, którzy pod pozorem nawracania stałe napadali na nie — grabiąc, paląc i mordując mieszkańców.

W XVI wieku uciepiał Frombork podczas wojny z Albrechtem Brandenburskim. W XVII w. został zniszczony i ograbiony podczas szwedzkiego „potopu”. Z każdego kataklizmu miasto dźwigało się szybko, dzięki opiece i pomocy Królestwa Polskiego. Te rżnięte polskie ziemie oddały od nas dopiero w 1772 r., gdy I-szy rozbiór włączył je do Prus. Ostatnim polskim biskupem warmińskim był poeta Ignacy Krasicki.

Dziś, po upływie prawie dwóch wieków wróciła do Polski Warmia, wróciła Mazury. Z głębokim wzruszeniem odnajdujemy na każdym kroku ślady przynależności tych ziem do naszego państwa, ślady, których nawet bezwzględna polityka Niemiec hitlerowskich nie potrafiła zatrzeć. Prawdziwym skarbem polskich pamiątek jest dla nas Frombork. Z zawieruchy wojennej ocalała szczęśliwie, zbudowana w XIV w. katedra — wspaniały zabytek gotyku — otoczona murem obronnym. Z licznych nagrobków tablic pamiątkowych, wizerają stare polskie nazwiska: Szembeka, Załuskiego, Kromera, Łysakowskich, Górnickich, Rudnickich i wielu innych.

W ciągu 30 lat, aż do chwili śmierci, która nastąpiła w 1543 roku najślawniejszy astronom świata zamieszkiwał w obronnej wieży, w której założył swą pracownię i obserwatorium. Tutaj, przy poszumie fal bałtyckich, które uderzały o pobliski brzeg, w szmerze odwiecznych drzew, otaczających wzgórze, zrodziło się wspaniałe odkrycie, które wstrząsnęło światem, powstała myśl, będąca wynikiem długich i mozolnych badań i obliczeń: to nie słońce krąży dookoła ziemi...

We fromborskiej wieży zrodziło się wiekopomne dzieło Kopernika „O obrotach sfer niebieskich” — dzieło, które dokonało rewolucji w pojęciach ludzkości — dzieło znajdujące się w ciągu stuleci na watykańskim indeksie ksiąg wzbronionych do czytania.

Pod tablicą pamiątkową Kopernika znajduje się dziś oddana w brąz gąsienic palniona z listami laurowymi, a na wstępie napis: „Mikołajowi Kopernikowi w rocznicę odzyskania Warmii — Rząd R. P. maj 1946 r.” To był pierwszy skromny hołd, złożony pamięci wielkiego rodaka, w miejscu jego wiecznego spoczynku.

W styczniu 1948 r. Prezydent R. P. Bolesław Bierut rzucił projekt założenia tu

muzeum Kopernika. Po wielu miesiącach gorączkowej pracy, polegającej na wyszukiwaniu pamiątek w kraju i zagranicą, w końcu roku muzeum zostało otwarte. Zawiera ono szereg bezcennych wprost skarbów — pierwsze wydanie dzieła „O obrotach” i szereg dzieł wielkich astronomów ówczesnego świata, wykresy, rzeźby malowane mapy, obrazy nieba według układu geocentrycznego. Z eksponatów, z drogieńskich pamiątek, przemawia do nas nie tylko Kopernik — astronom. Poznaliśmy tu także innego, zupełnie nam nieznanego Kopernika, człowieka uniwersalnego, jednego z największych geniuszów Odrodzenia, mistrza, dla którego nie była obcą żadna dziedzina nauki, a przeciwnie, w każdej przejawiał ogromną energię twórczą.

Oto widzimy w gablocie egzemplarz kopernikowskiej „Rozprawy o zasadach bicia monety”. Kopernik — polityk i ekonomista — domagał się zrównania monety pruskiej z ogólnopolską, aby tym silniej związać te ziemie z macierzą.

Ukończywszy studia medyczne we Włoszech, był lekarzem nadwornym biskupa warmińskiego, a nawet Albrecht Pruski wzywał go nieraz do Królewca w sprawie porady lekarskiej. Odbił recepty pisanych ręką Kopernika, pozostawiając z trudem odcyfrować zaledwie kilka nam znanych nazw ziół.

Kopernik był także zamiłowanym kartografem — kreślił sam mapy Polski i świata, co łączyło się u niego z wrodzonym talentem malarskim. Najstarszy portret Kopernika, zdobyty ślany muzeum, przedstawiającego uczoność z gałązką konwali w ręku, jest kopią jego autoportretu. Poza tym konstruował sam zegary słoneczne, interesował się miernictwem, geografią, zaprojektował i czuwał nad sporządzeniem pierwszego rurociągu, który zaopatrzył w wodę wyżej położoną część miasta. Był zarazem doskonałym znawcą literatury i języków klasycznych, sam nawet próbował swych zdolności poetyckich, wydając poemat „Septem sidera” — tłumaczenie utworu greckiego poety Teofilakta.

Najgłębiej jednak umysł jego obejmował nauki ścisłe — astronomię, fizykę, matematykę. Muzeum posiada dzieło Kopernika traktujące o trygonometrii, opatrzone odręcznymi rysunkami. Inne dzieła muzeum obrazują dzieje astronomii na przestrzeni wieków,

biografie Kopernika, dzieje kultu kopernikowskiego w dziełach naukowych, malarstwie i rzeźbie, zrekonstruowane przyrządy astronomiczne, które zadziwiają swą prostotą. Na najbardziej widocznym miejscu wisi doskonała kopia obrazu Matejki. Przedstawia ona Kopernika, siedzącego na ganku swej wieży. Z daleka widać kontury katedry fromborskiej. Uczony wpatrzony w gwiazdziste niebo, ma twarz uduchowioną i jakby zdumioną doniosłością swego odkrycia. Wiele podobnych nocy spędzał Kopernik w swym obserwatorium, które w najbliższym miesiącu zostało wraz z mieszkaniami odrestaurowane i wkrótce zrekonstruowane.

A wtedy, gdy wieczorem zaszumia fale Bałtyku i szumem rzą drzewa, wieża Kopernika ukaże się oczom turysty taka, jak przed czterema wiekami, gdy żył w niej i tworzył wielki i szlachetny człowiek, jeden z największych synów naszej ojczyzny.

Polskość Kopernika nie ulega żadnej wątpliwości. Świadczy o tym zarówno jego pochodzenie (rodzina wywodzi się z Dolnego Śląska, potem wywędrowała do Krakowa i Torunia), jak i całe jego życie. Grubymi niemi szły swą propagandę Niemcy, usiłując wmówić światu, że Kopernik nie był Polakiem. Zaprzeczają temu działalność naszego wielkiego rodaka, który był gorącym patriotą, rozumny politykiem i, co najważniejsze — zdecydowanym wrogiem Zakonu Krzyżackiego i obrońcą ziemi warmińskiej przed ich podstępными napadami.



FROMBORK
Wieża, która była mieszkaniem i pracownią Mikołaja Kopernika

(Film produkcji angielskiej: J. Arthur Rank — Ealing Studios. Scenariusz: wg. powieści Artura La Bern. Reżyseria: Robert Hamer. W rolach głównych: John Mc Callum (rola tytułowa — Tommy Swan — zbieg z Dartmoor), Google Withers (Rose Saudigate), Edward Chapman (George Saudigate), Patricia Plunkett (Doris), Susan Shaw (Vi), Sydney Taffler (Morry Hyams).

„Co daje nam ten film — czytamy w programie kinowym — poza dozą mocnych wzruszeń, wywołanych kryminalną, sensacyjną treścią, dobrą, wyrazistą i przekonującą grą aktorów oraz staranną fotografią?”

Co nam daje poza tym? Oh, bardzo wiele. Przede wszystkim — pokaz wyjątkowej wprost sprawności polskiej angielskiej. Londyn bądź co bądź jest wcale sporym miastem, liczącym ponad milion mieszkańców, lecz przed okiem bobby'ch i tajniaków Scotland Yardu nie się nie ukryje: każdy z nich wie wybor nie, „co piszczy w trawie”, a nawet „gdzie raki zimują”. Chodzi sobie taki dzentel-

men, jeden z drugim, po ulicy i nagle wstępuje do baru: jesteście aresztowani — powiada do młodych ludzi, popijających piwo przy bucie — rąbnieście dnia tego i tego, o godzinie tej i tej partię wrodek... Albo też podjeżdża elegancko autem przed dom bylejakiej kelnerki,

nożu ofiarę hitlerowskiego ucisku! Oczywiście, obratów takiej „działalności” się w Anglii nie filmuje. Wytwórnia „J. Arthur Rank — Ealing Studios” ma poczucie taktu i stoi na straży „dobrej reputacji” Scotland Yardu...

Z opublikowanej niedawno jubileuszowej pracy Brytyjskiego Instytutu Badań Opinii Publicznej pt. „Kim jest przeciętny Brytyjczyk” — dowiedzieliśmy się, iż pasją przeciętnego Anglika jest — hazard. Film pana Ranka jest pokwitowaniem tej szlachetnej pasji. Jest on (ten film) tak zmagistrowany, aby widzowie angielscy mogli zrobić między sobą zakłady: zlapie tego zbiega z Dartmoor, czy nie zlapie?

Okoliczność, iż Tommy Swan zostaje wreszcie — po emocjonującej gonitwie — przyłapany przez policję — nie wywołuje wśród widzów ni większego wzruszenia.

Kopernik brał udział we wszystkich sejmikach i zjazdach dotyczących Warmii. W 1510 r. na zjeździe w Poznaniu, nie dopuścił do wydzierzawienia Krzyżakom za cenę 50.000 czerwonych złotych, całych Prus Wschodnich, na co już godzili się magnaci polscy. Nie opuszczał tej ziemi nawet w najcięższych chwilach, a gdy grabieżcy, sy ci hupu, powracali: znów do swych siedzib, wtedy spieszył z pomocą zniekanej ludności znośzącej podatki, rozdając ziarno.

W 1521 roku podczas zalewu krzyżackiego, Kopernik był przywódcą obrońców Warmii, a stając na czele załogi Olsztyna nie dopuścił wrogów do miasta. Dowodem jego zasług był fakt mianowania go w tymże roku przez króla komisarzem Warmii.

Takiego Kopernika poznajemy na dalekich ziemiach warmińskich. 406 lat mija od chwili, gdy tu, we Fromborku, zakończył swój żywot jeden z największych uczonych świata — wielki Polak i wielki patriota.

H. Samsenowska

Ku czci geniuszów Słowiańszczyzny

otwarcie Wystawy Mickiewiczowskiej i Puszkiniowskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie

Dnia 20 bm. odbyło się w Muzeum Narodowym w Warszawie uroczyste otwarcie Wystawy Mickiewiczowskiej i Wystawy Puszkiniowskiej, zorganizowanej staraniem Ogólnokrajowych Komitetów Obchodu 150-lecia urodzin Mickiewicza i Puszkina.

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa: wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, H. Kołodziejczyk i F. Jóźwiak. W. tołd, wicemarsz. Sejmu S. Szwalbe, członkowie Rady z premie-rem J. Cyrankiewiczem, członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu, ambasadorem ZSRR Lebediewem na czele, przedstawiciele KC PZPR, organizacji społecznych, świata naukowego, kulturalnego i artystycznego.

Przed aktem otwarcia wystawy zabrał głos dyrektor Muzeum Narodowego, prof. dr S. Lorentz, mówiąc o zadaniach, jakie spełnił mając obywatela. Zadaniem Wystawy Mickiewiczowskiej jest upowszechnie-

nie wiedzy o życiu, twórczości i działalności genialnego poety a równocześnie udostępnienie zgromadzonego na wystawie niezwykle bogatego materiału naukowego i przyczynienie się w ten sposób do rozwoju studiów nad wielkim artystą i myślicielem.

Wystawa Puszkiniowska ma nie tylko spopularyzować jego twórczość wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, ale też wskazać, że Puszkina był oddawna jednym z najbardziej znanych i najbardziej lubianych w Polsce poetów.

Zabrał następnie głos wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski, mówiąc m. in.: „Nie jest, oczywiście, rzeczą przypadkową, że wystawa, poświęcona życiu i twórczości wielkiego polskiego poety łączy się z wystawą, zorganizowaną ku czci wielkiego poety rosyjskiego.

Tych dwóch największych, twórczych geniuszy Słowiańszczyzny, ożywiających głębią umiłowaniami wolności i głębo-

kim zrozumieniem praw i dróg rozwojowych własnych narodów, wówczas jeszcze, w tamtych czasach reakcji i ucisku, podało sobie dionie, zawierając poetycki sojusz wspólnej walki o wolność i o lepszą przyszłość swoich ludów, o ich braterską przyjaźń.

Składając dziś hołd naszemu wieszczowi, składamy równocześnie hołd „najszlachetniejszej z najszlachetniejszych” przyjaźni, jaka łączyła w owe czasy Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina.

Wystawa Mickiewiczowska — mówił wiceminister Sokorski — nie tylko zbliża nas do życia i twórczości wielkiego poety, lecz będzie nas uczyć, a zwłaszcza będzie uczyć naszą młodzież, że kochać i miłować własny kraj i własny naród można tylko wówczas, jeżeli ciągle i zawsze walczy się o jego lepszą przyszłość, walczy się o zniszczenie wyzysku, walczy się o nowego człowieka, walczy się o wielkość narodu, wielkość wyzwalańa na drogach wielkiej pracy i wielkiego braterstwa wszystkich ludów, kochających pokój i wolność.

„Socjalizm — pisał Mickiewicz — to słowo, które chociaż nie wiadomo skąd przyszło i skąd się wzięło — jest przyszłością wolnych i szczęśliwych narodów. Narodów, które zrodzą się z walki”.

Po przemówieniu wiceministra Sokorskiego, premier Cyrankiewicz dokonał w imieniu Rządu uroczystego otwarcia wystawy.

Tow. Wanda Jakubowska odznaczona Krzyżem Odrodzenia Polski

W najbliższą sobotę odbędzie się w świetlicy Związku byłych Więźniów Politycznych uroczystość odznaczenia Krzyżem Oficerskim orderu Odrodzenia Polski — tow. Wandy Jakubowskiej, znanej i cenionej reżyserki filmowej.

Wysokie to odznaczenie zostało jej nadane decyzją Prezydenta RP za jej wybitne zasługi w walce o wyzwolenie narodu i społeczeństwa.

Uroczyste wręczenie tow. Jakubowskiej Krzyża Odrodzenia Polski odbędzie się w sobotę, dnia 25-go o godz. 16.00 w lo. kalu świetlicy Związku przy ul. Nawrot 31.

Stef. Ański

Na łódzkich ekranach

„Zbieg z Dartmoor”

która zdążyła się już „ustabilizować”, wyjść „porządnie” za mąż i zmienić nazwisko, i oświadcza: uciekł z Dartmoor pani kochanek, on tu na pewno do pani przyjdzie, prosimy uprzejmie, by nas o tym zawiadomić...

I jacyż przy tym ci funkcjonariusze policji Labour Party są sympatyczni! Nikt by nie pomyślał, że — przy całej elegancji swoich metod — potrafią wleźć, jak — za przeproszeniem — świnie na statek płynący pod cudzą flagą, sterroryzować po gangstersku załogę i wciągać do więzienia za ręce i

nożu ofiarę hitlerowskiego ucisku! Oczywiście, obratów takiej „działalności” się w Anglii nie filmuje. Wytwórnia „J. Arthur Rank — Ealing Studios” ma poczucie taktu i stoi na straży „dobrej reputacji” Scotland Yardu...

Z opublikowanej niedawno jubileuszowej pracy Brytyjskiego Instytutu Badań Opinii Publicznej pt. „Kim jest przeciętny Brytyjczyk” — dowiedzieliśmy się, iż pasją przeciętnego Anglika jest — hazard. Film pana Ranka jest pokwitowaniem tej szlachetnej pasji. Jest on (ten film) tak zmagistrowany, aby widzowie angielscy mogli zrobić między sobą zakłady: zlapie tego zbiega z Dartmoor, czy nie zlapie?

Okoliczność, iż Tommy Swan zostaje wreszcie — po emocjonującej gonitwie — przyłapany przez policję — nie wywołuje wśród widzów ni większego wzruszenia.

Autor scenariusza włożył przecież tyle wysiłku, aby go przedstawić jako zbrodnicę „zwierzę”, a nie ofiarę ustroju funta szterlinga i policyjnej palki...

Celem „podparcia” dość sztucznej i chwilejącej się intrygi — reżyser filmu ucieka się do niezłych nawet scen „rodzajowych”: mamy więc przekrój opłakanego, biedoklepskiego życia przeciętnej angielskiej rodziny mieszczańskiej, wcale plastyczną migawkę z londyńskiego „czarnego rynku”, parę wyrazistych figur drobnych wyzyskiwaczy (zwłaszcza kapitalny, pobożny pater, podobny z urodą do Mikołajczyka), ale cóż, kiedy to całe „społeczne tło” jest rzucone tylko na margines sprawy „zasadniczej”, jaką stanowił pościg za Tommy Swannem...

Tommy Swann ucieka z Dartmoor, film Ranka ucieka z orbity rzeczywistości współczesnego życia angielskiego.

Z uwagi na powyższe, wy daje nam się, iż „Zbieg z Dartmoor” zupełnie niepotrzebnie zbiegł na ekrany kin łódzkich. Dlatego też pozwolimy sobie wyrazić ka tegoryczne życzenie, aby jak najszybciej „spłynął” z łódzkich ekranów.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 23 czerwca 1949 r.
Dziś: Zenona

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. O. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPB — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

K I N A

Kino „Robotnik” wyświetla film pt. „Szewc Mateusz” prod. czeskiej. Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Polonia” wyświetla film prod. radzieckiej „Czwarty Peryskop”. Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic”: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

W trosce o zdrowie społeczeństwa

Województwo łódzkie otrzyma nowe szpitale

Podniesienie poziomu leczenia społecznego w województwie łódzkim jest w dużej mierze uwarunkowane zwiększeniem liczby szpitali, których wciąż jest zbyt mało. Na terenie naszego województwa istnieje obecnie 12 szpitali powiatowych, 7 miejskich i 2 rejonowe — w Głownie pow. łowickiego oraz w Lutowie pow. wielunińskiego.

Oprócz tego posiadamy kilka szpitali specjalnych — państwowy szpital psychiatryczny w Wągrowie oraz trzy sanatoria przeciwgruźlicze we Włodzimierzowie, Gidlach i Nowym Mieście. Ubezpieczalnia Społeczna posiada dwa szpitale: w Pabianicach i Piotrkowie. Ogółem województwo łódzkie (bez Łodzi) ma obecnie 27 szpitali o łącznej ilości 3.470 łóżek.

Jakkolwiek cyfra ta jest imponująca, nie zaspakaja jeszcze wszystkich potrzeb społeczeństwa na odcinku służby zdrowia. Ilość miejsc w klinikach jest w porównaniu z ilością mieszkańców województwa (1.700 tysięcy) wciąż za mała. W tym stanie rzeczy wysiłki tak wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, jak i społeczeństwa idą więc w kierunku dalszej rozbudowy szpitalnictwa.

Dotychczas na odcinku

tym zrobiono już nie mało. Od roku 1945 np. wyremontowano względnie odbudowano 5 szpitali i wyposażono je w odpowiednie urządzenia i przyrządy. Jednym z całkowicie odremontowanych szpitali jest szpital Św. Ducha w Rawie Mazowieckiej, zniszczony w 1939 roku. Dziś szpital ten posiada oddziały: chirurgiczny, położniczy, ginekologiczny, wewnętrzny i zakaźny z 101 łózkami. Remont gmachu szpitalnego przeprowadzony został w dużej części z funduszy własnych, oraz z zasiłków Ministerstwa Zdrowia. Lecznica ta posiada obecnie również dobrze wyposażoną pracownię roentgenologiczną i terapię fizykalanę, a także laboratorium analityczne. W ubiegłym roku kredyty państwowe pozwoliły na zastalowanie w tym nowoczesnym szpitalu centralnego ogrzewania.

W styczniu ub. roku otwarto również szpital w Zgierzu, który posiada wszystkie oddziały z wyjątkiem zakaźnego oraz pracownię roentgenologiczną z 2 aparatami, fizykoterapię i lecznictwo analityczne.

Ostatnio został oddany do użytku szpital w Kutnie na 80 łóżek, posiadający wszystkie oddziały. Do odremontowanych po wojnie

szpitali należy również szpital powiatowy w Łasku, z 60 łózkami.

W szpitalach, które podczas wojny nie uległy zniszczeniu zrobiono także nie mało, kompletując urządzenia, podnosząc warunki lecznicze i rozbudowując pawilony.

W szpitalu łączymy np. zbudowano nowy pawilon dla zakaźnie chorych.

W Sieradzu buduje się pawilon dla oddziału położniczo-ginekologicznego i chirurgicznego z łączną liczbą 119 łóżek, a przeprowadzana obecnie rozbudowa w Radomsku powiększy liczbę łóżek o 120.

Jak już wspomnieliśmy, Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego dąży do jak najszybszego zorganizowania takiej ilości szpitali, ażeby umożliwić leczenie szpitalne wszystkim potrzebującym z terenu województwa.

Według planów opracowanych przez Wydział w najbliższych latach otrzymamy dwa nowoczesne, piękne szpitale, a mianowicie: w Wieluniu i Łowiczu. Gmach szpitala łowickiego jest obecnie pod dachem i jego budowa zostanie już zakończona w roku bieżącym. Jest prawdopodobne, że szpital jeszcze w tym roku zostanie wyposażony w u-

ządzenia wewnętrzne. Obliczony na 200 łóżek będzie on jednym z najnowocześniejszych w województwie.

Wykończenie powstającego szpitala w Wieluniu przypadnie na rok 1955. Kredyty w roku bieżącym wynoszą na ten cel 21 milionów zł, własne zaś fundusze określają się sumą 15 milionów. Istnieje jednak możliwość uzyskania dodatkowych kredytów z Ministerstwa Zdrowia, uzależnionych od zorganizowania funduszy ze strony społeczeń-

stwa. Lecznica w Wieluniu projektowana jest na 280 łóżek.

Widzimy więc, że dotychczasowe osiągnięcia oraz konsekwentne realizowanie planów inwestycyjnych na tym odcinku dają pełną gwarancję, że szpitalnictwo w województwie łódzkim weszło po wojnie na nową tory i dąży do zbudowania takiej ilości szpitali jaka pozwoli jak najszerzej upowszechnić opiekę lekarską, nad ludnością miast, miasteczek i wsi.

W.

Wzrosła produkcja barwników w zakładach „Boruty“

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta” — Wytwórnia Nr 1 w Pabianicach posiadają trzy rodzaje produkcji chemicznej: nieorganiczną, farmaceutyczną i produkcję barwników. Produkcja barwników osiągnęła w bieżącym roku nie notowaną wysokość i przekroczyła o kilkadziesiąt procent produkcję z roku ubiegłego. Stało się to dzięki ofiarności załogi, dzięki pracownikom fizycznym i kierownikom. Zwiększony dozór i lepszy podział pracy oraz stałe prace poprawy procesów produkcyjnych w laboratorium, dały w wyniku większe wydajności prawie wszystkich produkowanych barwników. Najważniejszą jednak przyczyną wzrostu produkcji było niewątpliwie przystąpienie do współzawodnictwa pracy wszystkich bez wyjątku oddziałów barwni-

Obecnie produkcja barwników w Wytwórni w Pabianicach jest dość wysoka. Przy tak wzmożonej produkcji odczuwa się w oddziałach barwniarskich brak dostatecznej ilości suszarek, zbyt niskie ciśnienie powietrza sprężonego, próżnia okazuje się za mała. Obsługa techniczna dokłada jednak wszelkich starań, ażeby niedociągnięcia te usunąć aby umożliwić załozce jak najwydajniejszą pracę. Coraz bardziej zdyscyplinowana praca oddziałów barwniarskich daje gwarancję, że produkcja w najbliższej przyszłości nie tylko nie spadnie, lecz mimo zniszczonego aparatury jeszcze się podniesie.

Ważnym momentem jest również wprowadzanie do produkcji przez Wytwornię w Pabianicach coraz lepszych typów, coraz szlachetniejszych barwników.

F. S.

Dom Dziecka w Porszewicach — domem rodzinnym

Jadąc drogą z Pabianic do Konstantynowa, trudno nie zauważyć kilku willi, niezwykle malowniczo położonych, odcinających się jaszkrawo białą swych ścian i czerwienią dachówek od ciemnej zieleni lasu. Wille te pobudowane zostały przed wojną przez łódzkich fabrykantów, którzy potrafili doskonale ocenić zarówno piękno tutejszego krajobrazu jak i czystość powietrza — stwarzające znakomite warunki dla odpoczynku i wczasów letnich. Wille należą do wsi Porszewice.

Po wojnie w miejscu tym, opuszczonym całkowicie przez byłych właścicieli, którzy nie omieszkali podpisać w czasie okupacji volkslisty, założony został wzorowy Ośrodek Rolny. Piękne wille rozgrabione i zdewastowane podczas działań wojennych, chwilowo nie znajdując przeznaczenia, wkrótce jednak zainteresowały się nimi Kuratorium Łódzkiego Okręgu Szkolnego, postanawiając założyć tu szkołę. Projekt natychmiast wprowadzono w życie i już w roku 1945 sale jednego z budynków zajęli się okoliczna dziewczyna, rozbrzmiały wesołym gwarem, wypełniły się radością. Organizatorką szkoły i pierwszą nauczycielką była ob. Neumanowa.

Władze Kuratorium nie mogły podjąć właściwszej decyzji, jak te, dzięki której dalsze wille przeznaczone zostały na Dom Dziecka. Przystąpiono energicznie do odremontowania następnej willi i wkrótce zjawili

się w niej nowi goście: sieroty i półsieroty.

Do chwili obecnej Dom Dziecka w Porszewicach zajmuje trzy wille, a stale wzrastająca liczba wychowanków ustaliła się na 75 dzieci. Granica wieku wychowanków waha się od 4 do 18 lat; przy czym gros stanowi młodzież w wieku szkolnym.

Życie w Domu Dziecka nie różni się wiele od życia dzieci w dobrze prowadzonym domu rodzinnym. Wychowankowie nie odczuwają żadnego przymusu, nie stosuje się w stosunku do nich żadnych rygorów, nie widać nawet na drzwiach poszczególnych izb numerów czy innych znaków. Nie znaczy to, że dzieci pozabawione są opieki. Są one wzorowo wychowywane i kierowane, opieka ta sprawowana jest jednak tak subtelnie, że nie odbiega zupełnie od opieki najlepszych rodziców.

Duszą i prawdziwym ojcem Domu Dziecka jest ob. Woliński, który będąc sam wychowankiem jednego z Domów Dziecka potrafił się doskonale wczuć w atmosferę dziecięcą i dostarczyć swym wychowankom wiele ciepła prawdziwie rodzinnego. Dzieci obchodzą n. p. uroczystości imieniny każdego z wychowanków.

Większość wychowanków Domu Dziecka uczęszcza do szkoły w Porszewicach. Niektórzy posiadają duże zdolności do nauki. Takim jest Maciej Mikołaj — prymus klasy V-ej, do takich należy Irzykowska Stanisława z klasy VI-ej, doskonale uczy się Sych Zofia z klasy V-ej. Dotknięta od dzieciństwa chorobą Heine Medina, 17-letnia Honorata Prokop-

czyk, dzięki systematycznemu leczeniu może już chodzić, jest otaczana specjalną opieką, dzięki której czuje się zupełnie dobrze.

Leszek Wiśniewski umieszczony został już w bursie w Pabianicach, gdzie uczy się do Gimnazjum Mechanicznego. Na wszystkie święta i ferie Leszek przyjeżdża jednak do Domu Dziecka jak do własnego gniazda. Miskiewicz Felicia, która ma już 18 lat skierowana została do szkoły prowadzonej przez Służbę Polsce. W bieżącym roku Dom Dziecka opuścili dalsi czterej wychowankowie którzy udadzą się bądź to do szkoły S. P. bądź do średnich szkół zawodowych.

Dom Dziecka zapewnia wszystkim wychowankom pełną opiekę aż do ukończenia pełnoletności. Doskonale warunki klimatyczne i regularny tryb życia zapewnia im właściwy rozwój fizyczny, a spokojny i miły ciepła atmosfera rozwój duchowy i intelektualny.

Ośrodek rolny pozostający pod kierownictwem nauczyciela ob. Władysława Neumana zapewnia dzieciom pełnowartościowe pożywienie. W najbliższej przyszłości Dom Dziecka po większą jedną willę, w związku z czym powiększy się ilość wychowanków do około 100. Będzie to już wtedy miniaturowa osada dziecięca.

W bieżącym roku opiekę nad Domem Dziecka, szkołą i całą wsią Porszewicę przejął załoga Fabryki Zarówek L1 w Pabianicach. Robotnicy z wielką przyjemnością odwiedzają podopieczną wieś niemal w każdą niedzielę. Szczególnie przy-

ciaga ich Dom Dziecka, wypełniony od rana do wieczora radosnym gwarem.

F. S.

PZPB przystąpiły do współzawodnictwa w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy

Wielokrotnie pisaliśmy już o podjęciu przez wszystkie zakłady pracy robót porządkowych na dziedzińcach fabrycznych, salach budynków gospodarczych. Bardzo wiele jest na tym odcinku do zrobienia. Nie wszyscy bowiem potrafili w równej mierze ocenić wartość i wagę podejmowanych przez klasę robotniczą poczynań zmierzających do przebudowania sposobów i warunków pracy.

W okresie, kiedy wszyscy zaczęliśmy żyć zagadnieniami zwiększenia ilości i jakości produkcji, wzmożenia wysiłków bezpośrednio związanych z odbudową gospodarki kraju, zapomnieliśmy częściowo o równie ważnej sprawie jaką jest zwiększenie bezpieczeństwa i higieny pracy. Muszą jak najrychlej zniknąć ślady gospodarki kapitalistycznej z naszych zakładów pracy. Są nimi przede wszystkim ciemne i niebezpieczne sale fabryczne, dziedzińce pozbawione zieleni i kwiatów, fabryki bez umywalni i szatni.

Kapitałści potrafili budować tylko jasne i wygodne pałace, natomiast klasa robotnicza będnie budowała słoneczne i zdrowe domy mieszkalne i zakłady pracy. Do tej pory zrobiono już bardzo dużo. Wszystkie fabryki na terenie Pabianic przystąpiły do robót związanych z podniesieniem bezpieczeństwa i higieny, ale mimo to wiele jeszcze wysiłków czeka nas na tym odcinku. Czynnikiem ożywającym i potęgującym wysiłki w tej dziedzinie stało się współzawodnictwo do którego przystępują

zakłady przemysłowe z terenu naszego miasta.

Nie dawno pisaliśmy o współzawodnictwie pomiędzy PZPW Nr 41 a PZZPJG, jakie podjęto w zakresie polepszenia warunków pracy. W ubiegłym zaś ponownie podpisano umowę o współzawodnictwie o tym samym charakterze podpisał Radę Zakładową PZPB w Pabianicach i PZPB w Zdunskiej Woli. Współzawodnictwo to posiada własny regulamin i sposób punktowania osiągnięć poszczególnych zakładów. W zakres jego wchodzi praca obejmująca przede wszystkim utrzymywanie porządku na dziedzińcach fabrycznych, czystość na salach produkcyjnych, następnie prace związane z zabezpieczeniem maszyn. Dalej zmniejszenie ilości wypadków przy pracy. Ważnym momentem jest tutaj również rozbudowa urządzeń przeciwpożarowych.

W zakresie polepszenia warunków pracy wchodzi również zaopatrzenie robotników w ubrania robocze, utrzymanie należytego

porządku urządzeń kanalizacyjnych i sanitarnych, jak również zwiększenie ogólnego stanu zdrowotności na zakładzie pracy, co uzyskuje się przez poprawienie warunków oświetleniowych, urządzeń wentylacyjnych, budowę dostatecznej ilości umywalni.

Obliczanie punktów dodatków i ujemnych będzie procentowe w stosunku do stanu zatrudnienia.

Jesteśmy przekonani, że współzawodnictwo w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy wpłynie dodatnio na polepszenie ogólnego stanu zakładów pracy.

(I)

Komunikat ZM ZMP

Zarząd Miejski ZMP zawiadamia, że dn. 23 czerwca br. o godz. 19-ej w sali własnej przy ul. Bagatela 8 odbędzie się dla Zarządów Kół seminarium, na które złoży się referat i dyskusja nad referatem.

Węgiel dla pracowników PZPB

W najbliższym czasie PZPB sprowadzi do Pabianic węgiel przeznaczony dla pracowników na okres zimowy. Rozprowadzaniem zajmie się PSS „Społem”. Pomyśl ten to jest bardzo słuszny, nie wolno bowiem czekać do ostatniej chwili.

W społeczeństwie naszym głośnie zakorzenił się zwyczaj zapatrywania się w węgiel chwilą nadejścia pierwszych mrozów. Całe gromady ludzi wędrują wtedy do składów opa-

lowych i szybko rozchwytywają nagromadzone zapasy węgla. Ta bora kolejowa zajety przewozem ziemniaków, kapusty, czy buraków cukrowych nie zawsze może na czas przywieźć nowe transporty węgla.

Zaczynają się narzekania. Utartym zwyczajem krytykuje się wtedy niesłusznie wszystkich i wszystko. A przyczyna leży w niedbalości samych zainteresowanych.



**PANSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO**
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 — dramat
Maksyma Gorkiego „Na dzień”
w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Dziś o g. 19.15 „SZCZYGŁY
ZAULEK” — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21,
Codziennie o godz. 19.15 ko-
media Gabrieli Zapolskiej „Mo-
ralność pani Dulskiej” z udziałem
Jadwigi Chojnackiej.

LETNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.
Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa”

„LUTNIA”
Piotrkowska 243
Godzina 19.15 — „Dzwony z
Corneville”.



ADRIA — „Wielka nagroda” —
godz. 16, 18, 20.30 — film do-
zwolony od lat 14

BALTYK — „Ulica Graniczna” —
godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony
od lat 12.

BAJKA — „Muzyka i miłość” —
godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 14

GDYNIA — Program aktualno-
ści kraj. i zagr. Nr 26 — godz.
11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 21.

HEL (dla młod.) — „Kurhan
Małachowski” — godz. 16,
18, 20

MUZA — „Kulisy ringu” —
godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna” —
godz. 15.30, 18, 20.30 — film
dozwolony od lat 12.

PRZEDWIOŚNIE — „Młodość
poety” — godz. 16, 18, 20 —
film dozwolony od lat 12

ROBOTNIK — „Admirał Nachi-
mow” — godz. 15.30, 18.30, 20.30
— film dozw. od lat 16.

ROMA — „Skrzydlaty doroż-
karz” — godz. 18, 20 — film
dozwolony od lat 10

REKORD — „Skarb Tarzana” —
dla młod. godz. 16; „Aliszer
Nawoi” — godz. 18, 20 — film
dozwolony od lat 14

STYLOWY — „Bohaterowie Pus-
tyni” dla młod. godz. 16, „Vol-
pone” — godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 18.

ŚWIT — „Konik Garbusek” —
kraskówka w naturalnych ko-
lorach — godz. 18, 20 — film
dozwolony od lat 7

TATRY — „Podróż w Nieznane” —
godz. 16, 18, 20 — film dozwolony
od lat 18.

TECZA — „Złoty klucz” —
godz. 17, 19, 21 — film dozwolony
od lat 7

WISŁA — „Zbieg z Dartmoor” —
godz. 17, 19, 21 — film do-
zwolony od lat 14

WŁOKNIARZ — „Ulica Granicza-
na” — godz. 15.30, 18, 20.30 —
film dozwolony od lat 12.

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dart-
moor” — godz. 16, 18, 20 —
film dozwolony od lat 14

ZACHETA — „Krwawa Wendeta” —
godz. 16, 18, 20 — film dozwolony
od lat 14.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu
i Wojewódzkiego Komitetu
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.
Druk:
Zakłady Graficzne R. S. W.
„Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17,
tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz.: 218-02
Sekretarz odpowiedzialny: 218-22
Sekretariat ogólny: 223-2
Zbiórka partyjny: 251

Dział korespondentów
robotniczych i chłop-
skich oraz redaktorów
gazet ściennej: 219-4
Dział kultury: 218-11
Dział mierni i sport: 224-21

wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-22
Dział rolny: wewn. 8 — 224-21
Redakcja nocna: 172-31; 166-81
Koleportat:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-60
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-30

SPORT SPORT SPORT

Piłkarze przerywają wczasy... W niedzielę ligowcy znów wyjdą na boisko

W nadchodzącą niedzielę po miesięcznej blisko przerwie, zostaną wznowione rozgrywki o mistrzostwo klasy państwowej.

W Łodzi ŁKS Włókniarz podejmie Polonię bytomską, z którą powinien bezwzględnie wygrać. Łódzianie spragnieni są dobrego meczu piłkarskiego, a zwłaszcza meczu o punkty, który zawsze bardziej interesuje widzów, niż „towarzystwo”.

„Cracovia” zmierzy się z Polonią stołeczną. Gospodarze będą mieli trudne zadanie do rozwiązania, jednak winni ze spotkania tego wynieść 2 punkty.

17 lipca rozegrane zostanie również spotkanie Legii — Lechia. Już w Poznaniu Lechia sprawiła niespodziankę, bijąc tam Wartę; może powtórzy to się 17 lipca w Warszawie.

Warta podejmuje w tę niedzielę Amatorski Klub Sportowy, który ostatnio podciągnął się w formie. Nie jest wykluczone, że mogą słazacy uzyskać w Poznaniu zwycięstwo.

Ruch za przeciwnika będzie miał 26 bm. lidera tabeli Wisłę. Dla obu zespołów spotkanie to ma kolosalne znaczenie. Zwycięstwo Wisły utwierdzi jej pozycję na czele tabeli ligowej.

Górnik rozegra mecz z ZKK. Te zawody to „być, albo nie być” dla kolejarzy. Sądzi my jednak, że drużyna Tarki, Anioły i Białasa da sobie radę z drugim beniaminkiem ligi i punkty powędrują do Poznania.

Nasz poradek
Akcja szkoleniowa kół sportowych

Akcja szkoleniowa Kół Sportowych powinna obejmować:
1. Prace sportowe. Zorganizowanie zespołów sportowych, podział godzin i ustalenie kalendarza tygodniowego. Wykonawcy: wiceprzewodniczący, referent wyszkoleniowy, instruktorzy sportowi i kierownicy zespołów (siatkówki, tańców ludowych, ping-ponga, pływanie, szachów, gimnastyki itd.).

2. Prace kulturalno-oświatowe. Referaty, pogadanki, filmy, teatr, czytelnictwo, ustalanie form kontaktów osobistych dla oddziaływania kult. oświatowego. Wykonawcy: wiceprzewodniczący, referent kult.ośw. i kierownicy zespołów.

Termin wykonania: 29 stycznia — półgodzinny referat na temat „Sport w życiu jednostki, narodu i państwa”. 18 lutego — Kół sportowe idzie na sztukę... do teatru. 22 lutego — dyskusja na temat sztuki, którą oglądano w teatrze.

W ten sposób należy zaplanować pracę na cały rok. Plan ten może ulegać pewnym zmianom zależnie od aktualności i nieprzewidywanych trudności wykonania.

Referent kult.oświatowy co pewien czas (np. co 2 tygodnie) powinien odbyć najwyżej półgodzinny wyjazd na teren, na którym trwają prace dla zastanowienia się nad tym, specjalnie i w jaki sposób należałoby popracować oraz dla przeanalizowania wyników i oddziaływań przyjętych form pracy kulturalno-oświatowej, przyjętych w Kół Sportowych.

Wujka Bolesław, 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.15 „Na muzycznej fali”, 18.00 „Puskin w twórczości operowej kompozytorów rosyjskich”, 19.00 II DZIENNIK POPOŁ. 19.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Warszawskiej, 20.00 „Wszelchnia Radiowa” 20.30 Koncert Chopinowski w wyk. pianisty angielskiego Solomona, Transmisja z LONDYNU, 21.30 DZIENNIK WIECZ. 22.15 „Czarodziej z Majorki” — słuchowisko, 22.40 Muzyka, 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Koncert symfoniczny z udz. Yehudy Menuhina — skrzypce, 24.00 (L) Koncert życzeń.

Co usłyszymy przez radio?
Program na czwartek 23 czerwca 1949 r.
12.04 Wiadomości południowe o raz przegląd prasy stół. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe”, 13.35 (L) Muzyka muzyczna, 14.00 (L) Kronika polityczna Czechosłowacji, 14.15 (L) Koncert solistów, 15.10 (L) „Jedziemy na wczasy”, 15.30 „Mówimy ze sobą” — rozmowa z dziećmi przeprowadzi E. Szelburg — Zarebina 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 Audycja dla młodzieży — zradiof. fragm. „Opowiada o Feliksie Dzierżyńskim” Jurija Germana (3) 16.25 (L) Pieśni w wyk. L. Skowrona, 16.45 (L) Audycja dla dzieci pt. „Początek”

Teodor Dreiser
Tragedia Amerykańska

— Mówiłeś, żeś był zły na siebie, nie mogąc dokonać obmyślonego planu?
— Tak. Do pewnego stopnia tak. Było mi jednak przykro... także... A może się bałem... nie jestem pewien. Może i nie. Nie wiem.

Ojciec McMillan pokiwał głową. Dziwne. Trudne do rozwiązania. Występne. A jednak...
— Gniewny jednak byłeś na nią, że cię doprowadziła do tego stanu?

— Tak.
— Ze musiałeś pasować się z takimi trudnościami?
— Tak.
— I zamyslałeś ją uderzyć?

— Tak rzeczywiście było.
— Nie mogłeś jednak?
— Nie mogłem.
— Chwała Ci, Panie... Uderzyłeś ją jednak, jakkolwiek nieumyślnie, jak powiadasz, pod wpływem oburzenia na nią. Dlatego to cios był tak... tak silny. Nie chciałeś, żeby zbliżyła się do ciebie?

— Nie, nie chciałem... Zdaje mi się, że nie chciałem... Nie jestem pewien. Może... może się mylę. Byłem podniecony... chory prawie... ja... ja...
Siedział przed kapłanem w swej więziennej odzieży.

Co wyrażają twarze tych sportowców?

Niekiedy słyszeć się może, że twarz ludzka jest najlepszym wizerunkiem psychicznych przeżyć człowieka. Do najbardziej jednak „fortogenicznych” i szczerzych zjawisk twarzą, należą twarze sportowców i zapalonych kibiców sportowych. Bo czy potrafiłby ktoś za pomocą twarzy odtworzyć na przykład z takim realizmem i stuprocentową szczerością niezadowolenie z otrzymanego pocatunku, jak czyni to na zdjęciu obok ta młoda zawodniczka?

SATYSFAKCYJA...
Przybrać taki wyraz twarzy, aby za pomocą niej zdradzić pełną satysfakcję, nie jest rzeczą łatwą nawet dla dobrego aktora. Ten grubas obok, obserwujący mecz piłkarski, obrazuje nam ją doskonale. Jak widzieć zapomnianą nawet o Komici Specjalnej, która sądząc po jego tuszy, jest jedyną jego „zmorą w życiu”.

DESPERACJA
Jak byśmy nazwali grymas, malujący się na twarzy tej lekkoletki (zdjęcie 3)?
Czy w chwili obecnej wyraża ona radość z odniesionego zwycięstwa? Chyba nie. Na twarzy tej zawodniczki maluje się wyraz ostatecznej desperacji, wynikającej z obawy, aby w ostatniej chwili nie dać sobie wyrwać zwycięstwa rywalce.

REZYGNACJA
Co wyraża teraz ta wykrzywiona twarz boksera? Z pewnością ani zadowolenia, ani radości. To typowa rezygnacja ze zwycięstwa i nowego wawrzynu sportowego.

Polacy startują w wyścigu dookoła Węgier
Na zaproszenie Węgierskiego Związku Kolarskiego, na międzynarodowy wyścig kolarski Dookoła Węgier, rozgrywany w 5. ciu etapach na dystansie 1000 km. PKOl. zgłosił następujące drużyny:

I-sza: Czyż, Leśkiewicz, Saliuga (Gwardia — Warszawa);
Wojcik (Ogniwo — Warszawa);
II-ga: Kapiak (Ogniwo — W-wa), Nowoczek (Ruch — Chorzów), Rzeźnicki (ZZK — Warszawa), Pietraszewski (Gwardia — Warszawa).

Z ramienia Polskiego Związku Kolarskiego wyjeżdżają: wiceprezes Cieślak i kpt. związkowy Wisznicki.

Ekipa wyjedzie z Warszawy pociągami 25 bm. wieczorem.

Kolarze CSR przybyli do Łodzi
Onegdaj rano przybyli do Łodzi kolarze czechosłowaccy, którzy w piątek startować będą w Helenowie.

Goście zatrzymali się w hotelu „Savoy”.

Zehranie bokserów „Ogniwa”
Sekcja Bokserska ZKS „Ogniwo” wzywa swych członków na zebranie, które odbędzie się w piątek, dnia 24 czerwca br. o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. 11-go Listopada Nr 30.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Dalegaci Sportu Polskiego na Święto Sportu w Bulgarii

WARSZAWA (obsł. wł.) — W środę 22 bm. odlecieli samolotem do Sofii dyrektor GUKF

poseł Motyka i sekretarz generalny Związku Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — Dofin. Delegacji sportu polskiego wezmą udział w Święcie Wychowania Fizycznego i Sportu w Bulgarii, w dniu 26 bm.

Dyr. Motyka bawić będzie również w Budapeszcie, gdzie przeprowadzi rozmowy w związku z udziałem Polski w Świątku Wym. Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII
4-ty dzień ciągnięcia II-ej klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr 16753 w Warszawie, 45014 w Warszawie, 67507 w Lublinie, 70564 w Lesznie Wilk.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 18600 w Warszawie i 89753 w Warszawie.

Wygrane 200.000 zł padła na Nr 20914 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 9804, 10804, 19765, 29125 54279, 58149, 72987, 83137, 89991.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 13699, 15694, 30227, 41704, 45754, 51977, 63963, 66484.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 8648, 9064, 11196, 16526, 21964, 22693, 22768, 24132, 24167, 29764, 30331, 33081, 38445, 38505, 41145, 48567, 50559, 52994, 54615, 62008, 62636, 66464, 66870, 70130, 70447, 72822, 87257, 88297, 89522, 90300.

Uśmiechnij się!

W RODZINIE FAKTÓW

Kochany, wstań na chwilę. Chcę ci zmienić pościel.

W MAGAZYNIE PSS

— Dlaczego nie ma kapeluszy większego rozmiaru?

— Bo nasz kierownik posta, nowil przeprowadził akcję „O” i zamówił tylko najmniejszych.

(C. d. n.)